

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-kielnią wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
w Nierozch. miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Na 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadsłano wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 511.

„Konwentykiel“.

Piszą nam z Wiednia:

Wiedeń, 5 marca.

Kolo polskie, mając do wyboru pomiędzy dwoma kandydatami na wiceprezesa, miało okropną ochotę wybrać — trzeciego. Cóż, kiedy tego trzeciego nie było. Ten jeden, który wczoraj byłby zgromadził około siebie olbrzymią większość, co przewidywał tyle, a tak dobrze radził, poszedł już w lecie zeszłego roku marnować się w Izbie panów. Mając do wyboru między Wojciechem Dzieduszyckim a Dawidem Abrahamowiczem, Kolo wybrało pierwszego, przyzem rozstrzygające były głosy lewego skrzydła Kola.

Sam ten fakt świadczy, że wybór Dzieduszyckiego był naprzód rezultatem konieczności wybierania „z dwójga“, a powtóre, że rozstrzygała sympatia dla osoby. Zupelnie tedy mylną jest interpretacja, że chodziło o uznanie polityki Dzieduszyckiego, ciągłości roboty, adresu etc. Nie da się zaś zaprzeczyć, że p. Abrahamowiczowi bardzo szkodziła nagła propaganda w prasie, że jest kandydatem „der deutschfreundlichen Partei“, co oczywiście nie znaczyło wcale, żeby był kandydatem tych w Kolo, co od początku zwalczały aberracje słowiańskiej polityki, w której p. Abrahamowicz sekundował Kramarzom, — a jeszcze więcej szkodziła gorsza reklama, że „we Lwowie najwybitniejsi ludzie“ wskazywali jego kandydaturę, a słyhać było, że i „w Krakowie chcą Abrahamowicza“. Resztę zrobił „konwentykiel“ na Lange-gasse.

Rozżalony p. Abrahamowicz wypowiedział to słowo, więc tylko za nim i dopiero za nim wypowiadamy ja. Mniejsza o wybór wiceprezesa, całą komisję parlamentarną wybrał Amphitryon z Lange-gasse ze swoim „konwentyklem“. I nagle, z ust p. Dawida Abrahamowicza, Ekscelencyi, przypadłego kandydata na wiceprezesa Kola dopiero dowiedzieliśmy kraj i obóz konserwatywny, że jest jakieś „Kolo w Kolo“, że jest „rząd po za rządem Kola“, że „uchwały zapadają tam — tu w Kolo odbywa się tylko formalność!!

Rzecz niesłychana! Potrzeba dopiero, żeby pan Dawid Abrahamowicz poczuł całą gorycz „pobicia“ od potentata na Lange-gasse i jego „konwentyku“, potrzeba było dopiero, żeby pan Dawid Abrahamowicz poczuł na własnej skórze, co znaczy panowanie kliki, żeby ten „konwentykiel“, to „Kolo w Kolo“ było czemś zdrożnym, okropnie „niebezpiecznym“ i „zgubnym“. Dopóki ten sam konwentykiel, tymi samymi środkami, tą samą metodą działania szedł na rękę i w parze z panem Dawidem, a krupilo się tylko na liberalach, czy „lewiczakach“ Kola, to w tem nie było nic złego, nie niebezpiecznego, przeciwnie tam była twierdza „zasad i tradycji Kola“.

Ale nareszcie panu Dawidowi dopiekło, kiedy

reprezentantowi „der deutschfreundlichen Richtung“ lewica Kola głosów nie dała, a Lange-gasse stanęła na wstręcie, i nareszcie — „Kolo w Kolo“ i jego rządy zostało potępione... Nareszcie dowiaduje się konserwatywny krajowy, że nie prezes Kola i dobrana komisja parlamentarna, nie „generalny wyborca“ *vulgo* prezes komitetu centralnego, nie pan Dawid, ale — „konwentykiel“ rządzi i „trzęsie Kolem“.

A przecież to takie stare, takie dawne, takie znane, choć może nigdy tak nie wybuchło. Oczywiście nie jest nową rzeczą robić reklamę „konwentyklowi“, który potrafi być „Kolem w Kolo“ i mianować wiceprezesów i całe komisje parlamentarne i inne i robić politykę (kraj wie, jaka rozumna i skuteczna) i być arką „tradycji“ narodowych, zwłaszcza Radziwiłłowskich, bo przecież na to trzeba wielu zalet i zdolności, żeby stworzyć organizację, która terroryzuje prezesa, która jest konsekwentniejszą od filozofii hr. Wojciecha, sprytniejszą od sprytu pana Dawida, która i przemądrzałych niedobitków krakowskiej szkoły łączy, tak skutecznie brać szlachtę i panów demokratów, lubiących z dawną gościnne domy...

Wytrzymajże tu konkurencję. Były dawniej „stronnictwa“, były jakieś obozy, co miały swoją tradycję służenia po swojemu krajowi. Stronnictwa należą do historii, szukaj w Kolo stańczyków, Podola, centrum, lewicy!

Pan Abrahamowicz mówi, że rządzi „Konwentykiel“. To tylko jeden z przejawów ostatnich starej rzeczy. To tylko bieżąca faza starego zjawiska, jak Kolo polskie, dzięki zwyrodnieniu zasady solidarności, za pomocą której klika rządząca rządzi absolutnie, jest na najlepszej drodze do podkopania tej solidarności.

Tak kraj nie może zrozumieć, jak się to dzieć może, że zapadają w Kolo „jednogłośnie“ uchwały, to znaczy, jak się mogą wszyscy poddawać uchwałom i rezolucjom Kola, a nie zgadzać się potem na „politykę“ Kola i jego menderów. Nie wszyscy mogą zrozumieć, że stylizacja Kola, a jego polityka, to nie zawsze to samo. A od czegoż „konwentykłe“...

Kolo ma nowy rząd, „kooptowano“ kto dogadzał. Wstrzymujemy się od uwag wobec osób — rozprawiamy się tylko z polityką.

Wojna.

Główna kwatera lorda Roberta znajduje się od ubiegłego czwartku pod Ostfontein, miejscowości, położonej na zachód od Emmaus. Ponieważ miejscowość ta oddalona jest od Koodoosranddrift, gdzie złożyła broń armia boerska, załedwie sześć mil angielskich, przeto Anglicy nie zyskali w ostatnich kilku dniach zbyt wiele terenu. Po katastrofie Cronjego przypuszczać było można, że generał French powtórzy swój manewr „kimberlejski“, na czele zaopatrzonej

w liczne działa swej sześciotysięcznej dywizji jazdy wyruszy spieszenie przeciwko Bloemfontein i opanuje stolicę Rzeczypospolitej Orańskiej, zanim Boerzy zdolają skupić znaczniejsze siły w tym punkcie widowni wojny. Posuwanie się naprzód armii angielskiej zostało jednak wstrzymane. Przyczyny tego jasne.

Operujące w Rzeczypospolitej Orańskiej wojska lorda Roberta pod względem zaprowiantowania od dwóch tygodni znajdują się mniej więcej w tem samem położeniu, co armia generała White'a podczas oblężenia Ladysmithu. Niezależnie od tego cierpią Anglicy, skoro się oddalili od rzeki Modder, na brak wody do picia, którym to brakiem, oraz nową i niewystarczającą paszą tłomaczy się wielka śmiertelność wśród koni i mułów angielskich. Śmiertelność ta kępuje niewątpliwie ruchy dywizji generała Frencha.

Trudności dowożenia wody i prowiantu wynikają ztąd, że wszelkie zapasy dla armii lorda Roberta, liczącej od 40 do 50.000 ludzi, oraz wiele tysięcy koni i innych zwierząt pociągowych, muszą być dowożone na wozach. Dowóz ten jest kłopotliwy i powolny, a przedewszystkiem kępuje on ruchy armii. Anglicy starają się więc zapewnić sobie komunikację kolejową i oprzeć na niej swe dowozy. Komunikację taką stanowi linia Great Midland, prowadząca z Kapsztadu i Port-Elizabeth przez Middleburg i Colenso na północ, przekracza w Norwalspont rzekę Oranię i następnie w prostej linii dosięga Bloemfontein. Kolej ta jednak była przed niedawnym jeszcze czasem na pewnej przestrzeni w ręku Boerów, operujących pod Colesbergiem i Rensburgiem. W następstwie kapitulacji Cronjego, Boerzy opuścili te miejscowości i cofnęli się do Norwalspontu, gdzie powznosili fortyfikacje, co zdaje się dowodzić, że zamyślają oni stawiać opór nad rzeką Oranią. Mało jednak prawdopodobna jest trwała obrona, ponieważ armia Roberta, skoro uzyska znów swobodę ruchu, będzie zagrażała linii odwrotu Boerów, stojących w Norwalspont. Tymczasem Anglicy pracują z gorączkowym pośpiechem nad naprawieniem zburzonego przez Boerów toru kolejowego pomiędzy Arundal, Colesberg i Norwalspont. Skuteczne działanie zaczepno Anglików przez Bloemfontein w kierunku północnym przeciwko Winburgowi, rzecę Wal i Transvaalowi, zależy od naprawienia wyżej wymienionej linii kolejowej. Dowóz bowiem potrzeb wojennych na wozach będzie kępował bezustannie ruchy ich armii.

Z Protoryi donoszą: Koncentrowanie wszystkich sił Boerów w Oranii robi dobre postępy. W tej chwili zapewne przysięg już musiało do pierwszych starć pod Osfonteinem. Boerami dowodzą generałowie Dewet i Delarey. Opróżnienie pozycji pod Ladysmithem nastąpiło w największym porządku. Z chwilą kapitulacji Cronjego, dalsze oblężenie Ladysmithu byłoby strategicznym nonsensem. W kołach Boerów uważają kapitulację Cronjego i oswobodzenie Ladysmithu tylko za epizody walki, która wchodzi w nowy okres, niemniej uciążliwy i niemniej krwawy od poprzedniego.

19 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

Zaraz na wstępie przywitał nas kuzynek pani domu, jako upatrzony kandydat do mej ręki. Zaczęła się ożywiona rozmowa, kuzynek o kursach wyścigowych, ja o teatrze. Kuzynek powiedział, że z zasady nie chodzi do teatru — ja, że kursa mnie nudzą i nigdy na nie nie bywam. Hrabina i kuzynek byli zdumieni moją beczelnością, a ja bawiłam się ich zdumieniem. Kuzynek zaczął mówić o ostatnim moralnym francuskim romansie, ja o ostatnim skandynawskim. Hrabina, chcąc się zemścić na mnie, powiedziała, że teraz młode osoby czytają bez wyboru, a ja odparłam, że literatura francuska jest tak niemoralna, że wybór trudny, dlatego przekładam młodą skandynawską, która jest wzorem moralności, a przytem głęboka w pomysłach i oryginalna w badaniu duszy ludzkiej...

Nie mi nie odpowiedziano, albowiem nie znają literatury skandynawskiej; hrabina jednak za zachwalstwo moje przeszła mi wzrokiem.

Ojciec odezwał się w powozie:

— Nauczyłaś rozumu hrabinę, lecz niepotrzebnie, bo się może mścić.

— Ojezulku — odparłam — gdybyśmy się wszystkich zemst bali, nie mielibyśmy własnego zdania...

— Byłaś otwarta, szczerą, elegancką, śmiałą i w bardzo dobrym tonie!...

— Nastrojona?

— Jak chcesz, jestem kontent z ciebie, tylko bądź ostrożniejsza.

W drugim salonie znalazłam syna, różniącego się od kuzynka wiedeńskim sznitem i tą samą rozmową: syn kursa, ja teatr, syn romans francuski, ja skandynawski. Matka wycina formułkę o czytaniu bez wyboru przez młode osoby, ja powtarzam z czarującym uśmiechem i swobodą swoją obronę — wychodzimy, ojciec zwraca się do mnie.

— No i cóż?

— Jak ojezulek widzi — to samo.

— Ale ja się pytam o syna, jaka różnica między pierwszym kuzynem a drugim synem?

— Nie dopatrzyłam jej, bo się nie znam na różnicach „sznitów“ wiedeńskich.

Ojciec się zaśmiał, lecz dodał, udając przerażonego.

— Bój się Boga, to przecież kandydat na starostę, namiestnika i ministra, lub na profesora, posła i ministra.

— Tem się tylko można pocieszyć, rzekłam, że dużo jest kandydatów, a jeden tylko namiestnik i minister dla Galicji.

— Przecież przed tobą nie mógł się popisywać zdolnościami administracyjnymi.

— Ale się mógł popisać oryginalnością sądów, i choćby oryginalnością rozmowy.

— Powoli, powoli, moje dziecko — mówił ojciec, widocznie rad ze mnie.

Następnie trzy wizyty z małemi zmianami te same w tonie i w toku. Szósta z synem podobna do pięciu poprzednich. Gdy przyszła kolej na ostatni romans francuski — mimowoli ziewnęłam serdecznie. Mama syna rzuciła we mnie piorunami z czarnych oczu, ojciec zbladł. Zarumieniłam się i, chcąc naprawić złe, mówię, przyskaniając rzesami oczy: — przepraszam pana, lecz to samo słyszę dziś już szósty raz.

— Jakto? — odezwał się urażony młodzieniec.

— Pomyśl pan, że to szósta dziś wizyta, i miej litość nademną.

Ojciec się zerwał, mama wstała również i jej syn — pożegnani nas lodowato.

— Jesteś zgubiona — szepnął mi ojciec na schodach.

— Odnajdę się — odrzekłam po francusku.

— Wątpię — odpowiedział ostro.

Siedliśmy do powozu.

— Do domu! — zawołał — konie popędziły jak wiatr.

— A więc fiasco — rzekł znowu smutno do mnie — zupełne fiasco.

— A mnie się zdaje, że tryumf.

(C. d. o.).

W Brukseli koła transwaalskie także zapewnają, — że koncentracja wszystkich sił boerskich w Oranji już ukończona. Pięć tysięcy Boerów zajmuje Makaw's Hill, naprzeciw obozu Roberta. Usposobienie w obozie Boerów wyborne.

Z Kapsztadu donoszą, że jeden z najwybitniejszych członków parlamentu kolonii Przylądkowej, Pretorius, wydał pismo otwarte, w którym oświadcza: Afrykanderzy nie lekceważą sobie spóźnionych komplementów Chamberlaina z powodu ich lojalności. Byli oni rzeczywiście lojalnymi i cierpliwymi, lecz energicznie zaprotestują, gdyby Anglia miała zamiar zaanektować Transvaal i Oranię.

Z wielu miast kolonii Przylądkowej donoszą o groźnych zaburzeniach, skierowanych przeciw lojalnym Afrykanderom, którzy uroczyste obchodzili odsiecz Ladysmith. Policja wobec demonstrantów była bezsilna.

KORESPONDENCJE.

Kraków, 6 marca.

(Echa walki o mandat. — Kraków w obec strejku w Morawskiej Ostrawie. — Dr. Seidl o Polakach na Śląsku. — Premiera „Błędne gwiazdy“. — Odczyty o powietrzu).

Walka o mandat poselski, toczona przez dwa skrajne żywioły we Lwowie, gorączkuje i Kraków, który pamięta jeszcze, jak przed trzema laty poseł Daszyński stał przed wyborcami do Rady państwa. Były to pierwsze polityczne kroki stronnactwa, które, idąc drogą realnej polityki, coraz więcej staje się partią reform i przystosowuje do potrzeb kraju. Zwycięstwo we Lwowie, którego oczekuje cały niezależny Kraków, będzie skonsolidowaniem opozycji z jednej strony, a z drugiej nie omieszcza oddziaływać na demokrację społeczną, organicznie łącząc ją z potrzebami wszystkich niezadowolonych żywiołów w kraju, wcielając do polskiego społeczeństwa, które ciągle chciało ją uważać za obcą sobie. Dla konserwatystów naszych będzie to niewątpliwie cios, którego nie spodziewali się jeszcze miesiąc temu, na łamach *Czasu* i *Przeglądu Polskiego* rozdzierają oni szaty, płacząc nad moralnemi zwycięstwami „niepowolanych“. Dla trzeźwo myślącego ogółu nie może przecież być obojętnem, jeżeli w stronnictwie robotniczym i jego przywódcy będzie miał współpracownika, nie wroga.

Wobec strejku w Morawskiej Ostrawie społeczeństwo nasze zachowuje się z gorszą obojętnością. Liczny komitet pań zrobił próbę kwestowania po zamożniejszych domach, już nie w imię sprawy robotniczej, lecz idei Polaków, walczących na kresach o ludzką godność i możliwość bytu. Spotkały się z obojętnością, niechęcią, a częstokroć z oświadczeniem, że skoro *Czas* nie wzywał do udziału, nie na tę sprawę dać nie możemy. Do kasy wpłynęło na tej drodze 325 zlr. zaledwie. Nieliczną też osiągnął publiczność wypowiedziany wczoraj przez dra Seidla z polskiej Lutyń pod Ostrawą odczyt o ludzkiej polskim na Śląsku, z którego dochód przeznaczony był dla strejkujących. Prelegent jest jednym z najczynniejszych członków Tow. Szkoły ludowej, zapalonym polonizatorem, a stykając się, jako lekarz, z ludnością robotniczą Morawskiej Ostrawy, przyniósł na katedrę dokładną znajomość miejscowych stosunków. Opisał stan sprawy polskiej na Śląsku zauważył dr. Seidl, że od paru lat dzięki zabiegom radykalnych żywiołów uczyniła ona znaczne postępy, że potrzebuje nieustannej opieki społeczeństwa polskiego w Galicji, bo od czasów nieodżałowanego Stelmacha przechodziła już nie jedną fazę. Ileż to przedstawiano się zajmować Śląskiem, wyborcy Niemców i wpływ czeskich pism i agitatorów świadczyły, że ludność niedostatecznie jest przygotowana, aby bronić swej polskości. Zwłaszcza żywioły robotnicze ulegały czoskiemu i niemieckiemu wpływowi, dopóki nie rozpoczęła się propaganda polskiego socjalizmu. Zauważyć tu zresztą należy, że prelegent nie użył ani razu terminu socjalizm, bo audytorium złożone było wyłącznie prawie z demokracji, która tego wyrazu ani pojęcia nie lubi, ale trzeba jakoś te „radykalne żywioły“ zrozumieć, a wiadomo, że socjaliści na Śląsku sprawy nie zasypiają.

Żądania górników uważa prelegent za usprawiedliwione zupełnie, a warunki dzisiejsze za gorsze znacznie, niżby się zdawało, sądząc z cenników i urzędowych wykazów płacy. Najlepiej płaci Gutman, najgorzej Larisch i hr. Wilezek. Nie zdarzyło się prelegentowi widzieć u górników innego obiadu, jak kapustę i ziemniaki, czasem ojciec rodziny dostaje kawaleczek gotowanego mięsa. Górnik 42-letni uchodzi za starego, bo zwykle staje się do pracy niezdolnym. Jest to zupełnie zgodnem z tem, co słyszałem od górników w Dąbrowie i Sosnowcu w Królestwie. Mężczyźni lat 35 uchodzą tam za starych. Emerytury, wypłacane przez kasy brackie, wynoszą 100 zł., a i ten nędzny zasiłek kasa cofa, skoro się dowie, że pensjonarz dopomaga sobie jakąś uboczną pracą. Wezwany w podobnym wypadku jako ekspert dr. Seidl zapytał, co ma czynić ten człowiek, przedwczorajnie zestarzały, obarczony drobną i liczną rodzi-

na — czy kraść, czy żebrać? Emerytura wdowy z kilkorgiem dzieci, której mąż uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, nigdy nie wynosi więcej, jak 100 do 110 zł. na rok.

W końcu odczytu nadszedł telegram dziękczynny od komitetów robotniczych: narodowego i socjalno-demokratycznego. Wśród robotników narodowy i socjaliści podali sobie już tedy ręce wobec realnej walki i wspólnego nieprzyjaciela.

Ostatnią premierą w repertuarze teatru krakowskiego jest odegrana w sobotę sztuka W. Lewickiego „Błędne gwiazdy“. Widzeliśmy tedy czwarty z nagrodzonych na konkursie Paderewskiego utworów („Zaczarowane koło“, „Biała gołąbka“, „Karykatury“), ale niestety, nie najlepszy, może przeciwnie — najslabszy. Spoglądającemu z łoża p. Rydlowi nie musiało być chyba przyjemnie, że nagrodzony został w takim towarzystwie, ale moralność i katechizm tryumfowały na scenie.

Zresztą niech sądzą sami czytelnicy. Artysta-malarz, Józef Mołski, nie poprzestając na własnej rodzinie, a zatem żonie i dwojgu ślicznych dzieciach, które były prawdziwymi bohaterami wieczoru, ma kochankę p. Zofię Linceau. O ile nam ją autor pokazuje, jest to osoba wykształcona i szlachetna, która przez miłość dla artysty w formie pożyczek myśleć się stara o zaprowadzaniu pustej kieszeni jego. Żona przeczuwa ten stosunek i czując upokarzającą jego stronę, sprowadza dawnego przyjaciela rodziny, księdza Piotra, który wymową swą zwraca zbłąkanego na drogę cnoty. Mołski brutalnie zrywa z kochanką i pracować zaczyna nad wielkim obrazem, który miał być dziełem jego życia. Pracując gorączkowo, a dopomaga mu w tem żona głośnie czytaniem pisma świętego. Gdy wreszcie obraz ukończył, a gorączka twórcy minęła, odzywa się żal za kochanką i zniechęcenie do życia. Wróciłby do niej, ale Zofia upadła i zesłała do półświatka. Na usprawiedliwienie tej zbyt szybkiej przemiany, nosi nazwisko francuskie. Artystę spotyka przecież drugi cios: ujawnienie sądy publiczności o obrazie, dla którego, jak twierdzi, siebie poświęcił. Tego było mu już za dużo: wypowiada do rozpięchającej się na wystawie publiczności monolog — monolog i to długie, ciężkie i wcale nie nowe są właściwością Mołskiego, który chętniej mała językiem niż pędzlem, i kraje swój obraz na kawalki.

Taka jest treść sztuki, w której najlepszą jest drugorzędna postać malarza Rowka, filozofa-pijaczyny. Akcja wlece się powoli i przypomina jakąś trawestację z „Dzwonu zatopionego“ Hauptmanna.

I tu i tam miłość po za małżeństwem i to silna, ale bohaterowi Hauptmanna siła ona nie odbiera, a nad artystą nie tryumfuje prostaczek ksiądz, który zresztą dla swoich parafian mieć po za tem może cały stos rozsądnych przepisów. Może to zestawienie nie jest z intencjami p. Lewickiego zgodne, ale sztuka jego wygląda jak spazyczny hauptmannowski dramat. Artyści grali jak zwykle dobrze.

Na dochód przyszłego Muzeum Tow. Kopernika, o którym pisałem już na tem miejscu, urządza się 11 odczytów o powietrzu. Prelegenci, przeważnie profesorowie uniwersytetu, oświecili zamierzają kwestę różnorodnie i traktować ją naukowo.

Z kraju.

Zakopane, 5 marca.

(Nowa kolej w Tatrach).

W nr. 107 *Słowa Polskiego* z 6 b. m. wyczytaliśmy korespondencję z Nowego Targu o odroczeniu komisji obchodowej nowej linii kolejowej Nowy Targ-Sucha Hora i o smutnym horoskopie ekonomicznym, jaki grozi całemu Podhalu w razie przeprowadzenia kolei przez Zakopane do Suchej Hory.

Z tem zapatrywaniem nie może się zgodzić ogół, stojący po za obrębem małostkowości lokalnej i emulacji, jaka panuje między Nowym Targiem a Zakopanem. Konsekwencje ekonomiczne, wynikające z wyboru jednej z obu linii kolejowych ograniczają się przeważnie na samo tylko Podhale i wcale jego ekonomicznemu rozwojowi nie grożą, jak to powyższa korespondencja podnosi — lecz na takowy tylko w ten sposób wpłynąć mogą, że linia kolejowa Sucha-Hora-Nowy Targ obniżyłaby cenę produktów, sprowadzanych z Węgier w Nowym Targu, linia zaś Sucha Hora-Zakopane spowodowałaby niżkę tych cen w Zakopanem. Wybór linii Sucha Hora-Zakopane leży więc w interesie tej części naszego społeczeństwa, które corocznie odwiedza Zakopane i takowa może się o tę linię upominać ze względu na pieniądze, która tam corocznie zostawia, a które siłą się całe Podhale wzbogaca, to ostatnie zaś będzie musiało w tym wypadku tę jedną ofiarę ponieść, że po kukurudzę nie pojedzie się do Nowego Targu lecz do Zakopanego.

Albo zachodzi tu jeszcze inny wzgląd a mianowicie ten, że nie zawsze muszą wojskowe lub handlowe stosunki o budowie jakiejś kolei rozstrzygać. Wszak mamy w Alpach kolej na Schneeberg, na Rigi i rozmaite inne zębate i linowe koleje, których jedynym celem jest ułatwienie przystępu do jakiegoś uroczego punktu górskiego. Jeżeli już aspiracje nasze do powyższych rozmiarów sięgać nie mogą, to jednak ma-

ogół polski prawo żądania, aby wzdłuż polskiego t. j. północnego stoku Tatr, nie ustępujących pięknnością wcale przed Alpami, jedna linia kolejowa prowadziła, któraby umożliwiła dojazd do całego szeregu pięknych miejsc, leżących na północnym stoku tatrzańskim, jak dolina Kościeliska itd. i powiększyła dostęp do terytorium tatrzańkiego, na którym dotychczas tylko Zakopane posiada połączenie ze światem, umożliwiając samemu powstanie szeregu willegiatur, nęcących nie tylko powabem krajobrazu, lecz wprost potrzebnych z powodu ich właściwości klimatycznych i wysokiej wartości zdrowotnej.

Taką linią jest linia kolejowa Zakopane-Sucha Hora, o którą się w interesie ogółu upominamy, dodając nawiasem, że wzdłuż Alp ciągnie się takich linii 3, a w samej Austrii 8 połączeń kolejowych przerzyna je na poprzek.

Z Towarz. przyrodników polskich im. Kopernika.

Pierwsze posiedzenie członków Towarzystwa odbyło się wczoraj w sali Zakładu fizyologicznego przy ul. Piekarskiej pod l. 52. Zebranie zagnał w zastępstwie prezesa radca prof. Łomnicki, zawiadamiając, że Zarząd Towarzystwa ukonstytuował się, wybierając zast. prezesa prof. Dra R. Zubera, skarbnikiem Dra M. Smoluchowskiego, sekretarzem Dra T. Wiśniowskiego, redaktorem *Kosmosu* prof. Dra Br. Radziszewskiego, administratorem wydawnictw prof. Dra J. Niedźwieckiego, bibliotekarzem prof. Dra B. Dybrowskiego.

Poczem prof. Dr. A. Beek wygłosił nader zajmujący wykład o elektryczności zwierzęcej, a zwłaszcza o prądach elektrycznych w narządzie wzrokowym.

Prelegent jeszcze przed objęciem katedry we Lwowie podczas studyów swych za granicą, pracował dłuższy czas nad badaniem wpływu prądu elektrycznego na zwierzęce narządy wzrokowe i zmian nim wywołanych.

Doświadczenia swe dokonywał na oczach morskich „głownogów“, oczy ich bowiem najlepiej nadają się do doświadczeń. Siatkówka tych stworzeń nie wymaga żadnych preparacji. Siatkówka oka nawet w stanie nieczynnym, to jest, gdy przez czas dłuższy nie była wystawiona na działanie światła, posiada własny prąd elektryczny, a połączony z nią elektromagnes dokładnie go pokazuje. Pod wpływem światła powstają w siatkówce prądy silne, a wraz z nimi i zmiany, które profesor w zajmujący sposób opisał i demonstrował.

Po wykładzie raprosił prelegent całe audytorium do obejrzenia urządzeń Zakładu fizyologicznego, który posiada dziś niemal wszystkie przyrządy potrzebne do mozołnych prób i doświadczeń. Obszerne sale doświadczalne dla słuchaczy, oświetlone elektrycznie a uposażone w motory poruszające aparaty i instrumenta doświadczalne, jasne laboratoria fizyologiczne i chemiczne, dające się zmienić za poruszeniem korbki w ciemność, stawiają zakład uniwersytetu lwowskiego na równi z pierwszorzędnymi tego rodzaju zakładami na wszechświecie zagranicznych.

P.

Przyszłość ekonomiczna świata.

Socjolog francuski Gustaw Le Bon zwrócił uwagę na walki ekonomiczne, które się zarysowują coraz groźniej pomiędzy Zachodem i Wschodem. Rozwój środków komunikacji i przemysłu zbliżył to oddalone niegdyś od siebie obszary i wytworzył między nimi współzawodnictwo. Ludy wschodnie, otrzymawszy z Europy maszyny, zaczynają same wyrabiać towary, które dawniej musiały przywozić z zagranicy. Wytwarzają już nawet na wywóz i to im się udaje tem łatwiej, że koszty produkcji towarów są u nich daleko mniejsze, niż w Europie.

Walka pomiędzy Wschodem a Zachodem porwała początkowo tylko rolnictwo, obecnie zaś wciągnęła i przemysł. W Indjach i Japonii robotnik fabryczny otrzymuje 5 sou dziennie, a poddyrektor fabryki, zajmujący 1500 robotników, pobiera w Kalcutcie 20 franków miesięcznie. Przy tak bajecznie niskich kosztach wytwarzania, nie dziwnego, iż wywóz Indji wzrósł w ciągu lat dziesięciu z 712 milionów do 4 miliardów.

Dodajmy jeszcze, że Indie posiadają mało węgla, natomiast Japonia ma ich wielki zasób, może więc wywozić ten towar po cenie o połowę tańszej, niż Anglia, dlatego też postępy przemysłowe Japonii są jeszcze znaczniejsze, niż Indji. Tamteja wystarcza istotnie kupować maszyny europejskie, by po pewnym czasie stanąć na stopie równości z Zachodem. Japonia posiada obecnie olbrzymie zakłady tkackie, w których po 6000 robotników pracuje dzień i noc, przy czem płaca nie przewyższa średnio 50 cent. dziennie w srebrze (którego wartość jest o połowę niższa, niż złota). Według danych, zebranych przez p. Hanabusa, szefa sekcji statystycznej, płaca średnia robotnika rolnego wynosi tylko 32 centymy dziennie. W miastach jest wyższa.

Nie dziwnego, iż przy warunkach tak dogodnych fabryki japońskie udzielają średnio 10—20 procent dywidendy, gdy w Anglii takie same fabryki dają już tylko 3 proc., a niektóre mniej jeszcze, dlatego, iż wywóz ich, dzięki konkurencji wschodniej,

Na sezon wiosenny i letni

Materje wełniane. Batysty. Zephyry. Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze

w wielkim wyborze poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki l. 8.

z dniem każdym się zmniejsza. Japonia wyrabia obecnie zegarki, fajanse, papier, perfumery i nawet t. zw. *articles de Paris*. Wytwory europejskie są w ten sposób coraz bardziej wypierane ze Wschodu. Anglicy wywozili dawniej zapalek za 600.000 fr. rocznie, obecnie tylko za 10.000 fr. Tymczasem Japonia, zaczynając od sumki nieznacznej, w ciągu lat kilku doprowadziła produkcję zapalek do 2.274.000 fr., przyczem sprzedaje 144 paczek za 1 fr., czyli 15 za 10 cent. W r. 1890 japończycy sprzedali za 700 fr. parasoli, w 1895 za 1.309.000 fr. — toż samo powiedzieć można o wszystkich innych wytwarzanych tam towarach.

Z początku Japończycy wywozili swe wyroby na okrętach europejskich, obecnie — na własnych. Są to wielkie statki, zbudowane według najnowszych wzorów europejskich.

Chiny pozostały dotychczas w tyle za Japonią, to i one zaczynają wstępować na tę drogę. Można przewidywać, iż z olbrzymią swą ludnością, mającą bardzo skromne potrzeby, z kolosalnymi zapasami węgla staną się wkrótce pierwszorzędnym ogniskiem przemysłowym świata i że giełda pekińska ustanowić będzie ceny na targu wszechświatowym, gdyż tam będą one najniższe.

Handel europejski musi obecnie wynieniać towary, których koszty wytwarzania są 20 razy droższe niż na Wschodzie i płacone złotem, na towary 20 razy tańsze i płacone srebrem. Wymiana tego rodzaju nie może trwać długo, a jeżeli trwa, to tylko dlatego, że organizacja techniczna Wschodu nie jest jeszcze doskonałą. W niedalekiej jednak przyszłości Europa straci swą klientelę wschodnią, tak samo, jak straciła amerykańską.

Inne jeszcze przyczyny pogorszą położenie państw zachodnio-europejskich. Gdy kolej trans-syberyjska będzie wykończoną, cały handel między Wschodem a Zachodem skupi się w rękach Rosyi. Kolej ta, przechodząc przez część Chin, połączy Rosję z Japonią. Sto trzydzieści milionów ludności w państwie rosyjskiem będzie wówczas miało do czynienia z 400 milionami Chińczyków. Rosya stanie się pierwszorzędnym państwem handlowym. Z Londynu do Hong-Kongu droga trwa dziś morzem 36 dni. Kolej trans-syberyjska wymagać będzie tylko 18. Droga morska będzie więc z konieczności zarzuconą i można się zapytać, na co Anglii wówczas się przyda jej flota handlowa. Francya zaś straci resztki swego handlu. Po całkowitem skończeniu kolei syberyjskiej Rosya stanie się panią wszechświatną Chin i ich 400 milionów mieszkańców, a ponieważ ma ona system celny potężnie rozwinięty, więc cały Wschód zamknięty będzie dla Europy. Rosya stanie się wówczas najpotężniejszym państwem świata, i zaabsorbując pewnie Indyc i Indo-Chiny, jak to już uczyniła z Mandżurią.

Stany Zjednoczone wraz z Anglią postarają się zapewne odbudować równowagę i dlatego przewidzieć można walkę olbrzymią o podział Wschodu, która wybuchnie w XX stuleciu. Najsłabsze tedy marzenia o rozzbrojeniu i o pokoju na niezem spełzną muszą: narody, któreby na to się zgodziły, poczyniłyby niewątpliwie pewne oszczędności, ale utraciłyby natomiast niezależność. Zresztą walki wojenne, grożące światu, nie są bynajmniej tak straszne, jak walki przemysłowe, które zarysowują się na widnokręgu. Zniszczą one prawdopodobnie ludy rasy, czego nigdy wojny nie mogły uczynić. Te walki pokojowe są nieublagane, gdyż prowadzą do zwycięstwa lub zagłady.

Zwyckośko z nich wyjdą tylko te ludy, które posiadają w wysokim stopniu inicjatywę przemysłową i technikę udoskonaloną. Takimi zaś przedewszystkiem są Anglicy i Niemcy. Ludy łacińskie wyczerpane są długim wysiłkiem cywilizacyjnym i właśnie dlatego brak im energii i inicjatywy. Wszystkie zalety rasy łacińskiej, jak rycerskość, ogłada, artyzm — schodzą na plan drugi — dziś trzeba mieć przede wszystkim zdolności handlowe i przemysłowe, których one nie posiadają.

Wybór posła do Sejmu z miasta Lwowa.

Przysłano nam odezwę do wyborców — żydów, w której między innymi czytamy:

Na wszystkich rogach ulic rozlepiono odezwę, wzywającą was do głosowania za kandydaturą ministra Piętaka. Odezwę tę podpisali wasi rabini, podpisali ją wybrani przez was do różnych ciał reprezentacyjnych przedstawiciele wasi — przywódcy, których głos i rady słuchać przywykliśmy.

Wbrew tej opinii przewodników naszych polecamy wam najgoręcej kandydaturę **Ignacego Daszyńskiego**, a zdrowy wasz instynkt wskaże wam, że słuszość jest po naszej stronie.

Sojusz, który nasi przewodnicy zawarli, jest nie naturalny i obustronnie nieszczery. Jest on w jasnej sprzeczności z rzeczywistymi tendencjami owych stronnictw konserwatywnych, które do nas żywią tylko nienawiść i pogardę — które nas na każdym kroku namiętnie i bezwzględnie zwalczają. Czynią one tylko drobne ustępstwa i koncesyjki na

rzecz wpływowych jednostek żydowskich, ażeby w ten sposób trzymać nas na wodzy i mieć w nas narzędzie swe przy wyborach, co im się dotychczas niestety prawie zawsze udawało.

Jak długo mamy trwać jeszcze w tej samobójczej polityce? Wyrwijcie się — żydzi, z tego omanienia, w które was wprowadzono! Powróćcie do hasła i dążeń ludowych — i postępowych! Tam was ciągną serca wasze i tam dla was zbawienie.

Niech was nie przestrasza socjalizm kandydata naszego, gdyż nie ma obawy, by przy dzisiejszym składzie Sejmu naszego wniósł on do jego murów hasła socjalno-demokratyczne, a natomiast pewność, że wniesie tam żywy głos ostrej i bezwzględnej krytyki, który obudzi reprezentację kraju naszego z długoletniego letargu.

Wybierajcie Daszyńskiego, ponieważ jest on orędownikiem idei równoprawnienia, ponieważ służy wiernie sprawom ogółu ludzi pozbawionych praw obywatelskich i możliwości ludzkiego bytu.

Z tymi razem stanąć musicie do walki — jeśli nie chcecie sprzedać przyszłości żydostwa i wspomóc najzjadliwszych waszych wrogów.

Dlatego wzywamy was, byście dnia 8 marca b. r., oddając swe głosy jak najliczniej **Ignacemu Daszyńskiemu**, spełnili obowiązek obywateli żydów!

Odezwę tę podpisali:

Adler Maurycy, aptekarz. Dr. Aschkenase Tobiasz, adwokat. Dr. Allerhand Maurycy, adwokat. Blumenfeld Henryk, aptekarz. Dr. Czeszer Leon, kand. adw. Dr. Chiger Maurycy, adwokat. Dr. Gross Oskar, adwokat. Hausman Berisz Wolf, właśc. realności. Heschels Leon, kupiec. Dr. Jekes Leon, adwokat. Lilien Ernest Leon, kupiec. Margulies Henryk, kupiec. Dr. Nussbrecher Leon, adwokat. Dr. Reis Albert, adwokat. Dr. Reiter Eugeniusz, kand. adw. Rosner Ignacy, bankier. J. Rzędowski, kupiec. Dr. S. Ruff, lekarz. Silberstein Adolf, optyk. Samuły Albert, bankier. Tenner Juliusz, sek. Tow. „Fonciere”. Wein Maurycy, kupiec. Dr. Wein Ignacy, kand. adw. Dr. Weinberg Salomon, adwokat. Weinreb Marek, kupiec. Dr. Wasser Ozyasz, adwokat. Dr. Morgenroth Zygmunt, adwokat. Weich Aleksander, ślusarz. Dr. Buber Rafal, adwokat. Dr. Rapp Leon, lekarz. Dr. Zion Leon, adwokat. Dr. Sokal Maksymilian, adwokat. Dr. Sokal Klemens, adwokat. Lurie Juliusz, kupiec. Dr. Reizes, lekarz.

Plakaty wyborcze, gęsto rozlepione po Lwowie za ministrem Piętakiem, grają na popularnych strunach — szkoda tylko, że narzędzia muzyczne wyszły z rąk świadomego fałszu i kłamstwa. Aby osłabić zapal, jaki zapanował we Lwowie za Daszyńskim, odgrzewają starą, tendencyjną brednię, że socjalista nie może być patriotą polskim. Niechże tym obłudnikom wystarczy, jako odpowiedź, rzeczyna, którą na kongresie socjalistycznym w Bernie r. 1899 złożyli polscy socjaliści demokraci.

Delegacja polska oświadczyła:

„Proletariat polski, zorganizowany na zasadach socjalnej demokracji, pracuje i występuje solidarnie z organizacjami proletariatu całej Austrii. Położenie jego jest jednakże przez to utrudnione, że naród polski, rozzerwany granicznymi słupami na trzy części, prawie że jednolicie działać nie może, a brutalny narodowy ucisk tak w rosyjskim, jak i w niemieckim zaborze ma także na celu niedopuszczenie do rozwoju organizacji robotniczych polskich. Dlatego też polska socjalna demokracja działa niezmordowanie wśród polskiego narodu w tym celu, by tam naprawić ciężką narodową krzywdę, wyrządzoną narodowi polskiemu, i żeby w przyszłości lud polski stanął narodowościowo zjednoczony i wolny w rodzinie innych ludów”.

Tak mówi ten „niepatriotyczny” proletariat robotniczy u nas. Komu te proste, i tak szczerze polskie wyrazy nie trafia do serca, niechaj idzie po lekce patryotyzmu do stańczyków naszych: do ekscelencji, hofratów i ministrów. Dowie się tam coś o trójjakości i „zgodzie z losem”.

Z miasta piszą do nas:

Odnosząc do notatki zawartej w wczorajszym porannym numerze *Słowa Polskiego* donoszę, że nie tylko bezpłatni praktykanci rachunkowi dyrekcji skarbowej są tymi szczęśliwymi, którym doręczono karty legitymacyjne, ale także i bezpłatni praktykanci sądowi otrzymują również karty, z wyraźnym „winkiem”, na kogo mają głosować. *Quo jure?* Możeby władza kompetentna wyjaśniła tytuł uprawnienia tych młodzieńców do głosowania, a raczej do narzucania ogółowi „zapatrywan” z „pod kawką”?

Antysemita przemawiają ze szpalt swego organu rozpaczliwie do żydów, aby ich nagonić na podwórkę p. Piętaka. Kamelonomowy ich organ, który wczoraj jeszcze z łabością wypisywał o „bezczelności żydowskiej”, prosi i zaklina żydów o pomoc dla p. Piętaka, a na wypadek, gdyby go nie usłuchali, grozi, że będzie jeszcze bardziej na nich napadał! Żydzi dali już tym naganiaczom odpowiedź na zgromadzeniu wczorajszym.

O wyborach lwowskich piszą do *Nowej Reformy*: „Agitacja za Daszyńskim wro i kipi. Niezależnie od oficjalnej, socjalistycznej organizacji, tworzą się kółka ludzi, weale nie zwolenników socjalno-demokratycznego, międzynarodowego obozu, które sobie wzięły za zadanie, jak najenergiczniej tę kandydaturę popierać. Jest bardzo liczne grono młodzieży uniwersyteckiej i z innych zakładów naukowych, które rozbiega się po przedmieściach i prowadzi agitację od domu do domu, od wyborcy do wyborcy. Kobiety biorą w tem bardzo gorący udział, a wiadomo, że jest to czynnik agitacyjny bardzo ważny. Spotykałem adwokatów — nie młodzieńców, „świeżo z pieca” — ale starszych, nie socjalistów, którzy agitują za Daszyńskim! Spotykałem starszych urzędników sądowych i administracyjnych, którzy oświadczają wręcz, że albo dadzą głos socjaliście — albo wstrzymają się od głosowania”.

Rusini zachowują się na całej linii przychylnie dla kandydatury Daszyńskiego. *Dilo* oświadcza się za p. Daszyńskim, który stanie się w Sejmie „silnym taranem, walącym w mury fortecy, za którą trzymają się i panuje nad całym naszym krajem frakcyja rządząca”.

P. Natana Majera, znanego przemysłowca, którego podpisano na odezwie za Piętakiem, nie ma we Lwowie jeszcze od 27 z. m.

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 marca.

Jutro:

- 8 marca. Czwartek, Jana Bożego. — Obr. lwów. s. J.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 36, zachód o godz. 5 minut 48.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dobry człowiek”.

Posel Ignacy Daszyński przemawiać będzie po raz ostatni przed wyborami dziś w środę 7 marca o pół do ósmej wieczorem na ogólnym zgromadzeniu wyborców w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego w gmachu skarbkowskim (wejście z ulicy Teatralnej, róg placu Krakowskiego).

11.300 osób ma prawo głosować we Lwowie na posła sejmowego.

Dzisiejszy „Wiek XX.” przynosi portrety obu kandydatów na posła do Sejmu z miasta Lwowa: ministra Leonarda Piętaka i posła do Rady państwa Ignacego Daszyńskiego.

Zimno w szkołach. Otrzymał list następujący:

„Szanowna Redakcyo!

W niektórych tutejszych zakładach wychowawczych żeńskich panuje takie zimno, że dzieci przez cały czas nauki, podczas trochę większych mrozów, trzęsą się jak we febrze i nabawiają się wskutek tego uporeczywego kaszlu. Znam nawet wypadek, że u dziewczątka, chodzącego z takim kaszlem do szkoły, wywiązał się katar oskrzeli, z czego następnie wywiązały się tuberkuly i dziś jest już bez nadziei ocalenia życia. Możeby Szanowna Redakcyo raczyła przemówić do tych panów, by dla chęciwości nie zabijali nam dzieci. Z głębokim szacunkiem *Jedna z matek*”.

Zygmunt Przybylski, znany komedyopisarz i były dyrektor teatru hr. Skarbka, bawi we Lwowie.

Teatr miłośników sceny urządza w niedzielę 11 b. m., w sali „Sokoła”, ósme z rzędu przedstawienie na cel dobroczynny. Cały dochód przeznaczony na korzyść Towarzystwa ratunkowego. Zarząd teatru stara się, aby przedstawienie to w nieczem nie ustępowało poprzednim, dlatego też próby odbywają się już od dwóch miesięcy, pod kierownictwem p. Jana Nowackiego, reżysera towarzystwa. Odegrana zostanie dowcipna komedia w 5 aktach Aleksandra Fredry (syna) p. t. „Wielkie bractwo”. Spodziewamy się, że nasza publiczność, która tak chętnie spieszy, gdy idzie o cel dobroczynny, nie omini i tym razem sposobności, aby dopomóc tak pożytecznemu u nas Towarzystwu ratunkowemu, a zarazem dać wyraz sympatii niezmordowanemu „miłośnikowi”. Bilety po cenie 2 kor. za krzesła pierwszorządne, a po 1 kor. za następne, nabyć można w lokalu stacji ratunkowej, w drogueryi p. Piłarskiego, Akademicka 3, i w cukierni p. Biednickiego.

Uniwersytet ludowy. Wykład dr. F. Perla „Wielka rewolucja francuska” odbędzie się dopiero w środę dnia 14 bm. Dzisiaj wykładu nie będzie.

Z korporacji krawieckiej. Korporacja krawców odbyła onegdaj walne swoje zgromadzenie. Przyjęto na niem do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału, oraz udzielono absolutorium z rachunków. Majątek korporacji wynosi obecnie 7.220 zł. Następnie delegaci na wiec rękodzielniczy w Wiedniu przedłożyli sprawozdanie ze swoich czynności. Wywiązała się nad niem obszerna dyskusja, w ciągu której wyrażano ogólnie niezadowolenie z powodu, że delegaci ci nie udali się na audyencję do ministrów w sprawie dostaw dla armii. Dyskusja przeciągała się, wobec tego też odroczone zebranie.

Wystawa prac uczestników kursu majsterkiego, urządzonego przez Wydział kraj. dla szweców we Lwowie (ul. Kopernika 1. 19), odbędzie się 10 b. m. od godz. 3 do 5 po południu, zaś dnia następnego,

Płótna, szifony, stołową bieliznę i pościel

poleca
najtaniej

ANTONI GUDIENS

Handel płócien, szifonów i stołowej bielizny
Lwów pl. Maryacki 4 Hotel Europejski. — Probki franco

t. j. w niedzielę 11 marca, od godz. 9 do 12 przed południem. Wstęp wolny.

Mariówka. Zakład hydropatyczny pod Lwowem, nabył na licytacji w sądzie powiatowym w Winnikach za 40.000 zł. architekt lwowski p. Karol Richtmann. Oprócz p. Richtmanna stanęli do licytacji prof. dr. Ziembicki i Bank hipoteczny.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr — 1° R. Mróz. Przeshleżna pogoda.

Kronika krajowa.

Konkurs. Na konkursie malarskim w krakowskiej Akademii sztuk pięknych, ogłoszonym na temat „Muzyka“, otrzymali nagrody za swoje prace pp. Noskowski, Skolnicki i Galek.

Odczyt prof. Bujwida. Z Przemysła donoszą nam: Zaproszony przez Czytelnię naukową, przybył do nas w ubiegłą sobotę prof. wszechznany Jagiellońskiej, dr. Odo Bujwid i w szesnastu zapewnionej sali ratuszowej wygłosił nader zajmujący odczyt: „Z tajników mikroskopu“. W godzinny przeszło wywodził przedstawiał znaki i badacz istotę rozmaitych mikroów, jakoteż wynalazki w ostatnim poczynione czasie w celu ochrony ludności przed niebezpiecznymi jej wrogami. Popularny i pouczający odczyt, okraszony przedstawieniem licznych i interesujących obrazów świetlnych, zakończył prof. Bujwid apelem, wskazującym na doniosłość specjalnych lecznic dla chorych na gruźlicę. Gorące oklaski wdzięcznych słuchaczy słabą mogły tylko być nagrodą za ofiarną prelegenta, który przybył z Krakowa, aby się z nami podzielił częścią głębokiej swej wiedzy. Po odczycie odbyła się na cześć znakomitego gościa wieczornica, na której w szeregu pięknych toastów podnoszono znakomitą działalność naukową, jak i pracę obywatelską prof. Bujwida. Imieniem Czytelnii naukowej przemawiali wiceprezes Hochfeld i mecenas Mester, imieniem lekarzy fizyki powiatowy dr. Dzikowski i dr. Fried, imieniem społeczeństwa inspektor kolejowy Bartelmus. Inżynier Rainiger wniósł ostatecznie staropolskie „kochajmy się“. Na „Szkołę ludową“ zebrano przy tej sposobności pokazną sumę.

Nowy burmistrz sądecki. adwokat dr. Galikiewicz, wybrany 32 głosami na 33 głoszących, zrezygnował z tej godności, skutkiem czego odbędzie się ponowny wybór.

Dwa wyroki. Agnieszka Kachałowska, gospodyni gruntowa w Marcinkowicach pod Nowym Sączem przed swem zamążpójściem miała stosunek miłosny z pewnym parobczakiem. Tała to przed mężem dość długo, w ostatniej chwili unikała go, poród odbyła w tajemnicy, a dziecko uduśliła i ukryła na strychu. Mąż sam jednak wpadł na trop zbrodni i doniósł żandarmerii, która odstawiła Kachałowską do sądu obwodowego. Trybunał sędziów przysięgłych w N. Sączu skazał Kachałowską na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co dwa tygodnie. Ten sam trybunał skazał Wojciecha Jondka, włościanina z Cieżkowic za kradzież trzech surdutów w wartości 15 zł. i porwanie się na żandarma i radcę sądu, na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co dni 14.

W starym piecu dyabeł pali. Sześcioletniemu Wolfowi Kemplerowi, którego żonę Chanę skazał sąd przysięgłych w Nowym Sączu za podpalenie karekmy hr. Zamoyskiego na 10 lat więzienia, sprzykrzyły się tak długie i przymusowe ferye małżeńskie, postanowił je tedy skrócić. Uzyskawszy od dyrektora więzienia pozwolenie odwiedzenia żony, wszedł z dwoma towarzyszami do jej celi i w ich obecności wręczył jej pakiet, w którym mieścił się list rozwodowy. Żona myśląc, że czuły mąż przynosi jej jakiś prezent, wzięła papier dobrewolnie, a że to uczyniła w obecności dwóch świadków, rozwód w myśl przepisów żydowskich stał się prawomocnym. O podstępie dowiedziała się dopiero wówczas, gdy Wolf prosto z więzienia sunął na nowe konkursy małżeńskie.

Straszny wypadek. We wsi Pleśnej pod Tarnowem znaleziono onegdaj wdowę W. w jej własnym mieszkaniu zamordowaną, obok niej zaś dwoje dzieci również nieżywe, jedno ukryte w ścianie. Zachodzi podejrzenie, że matka sama zamordowała dwoje dzieci, a potem popchnęła samobójstwo. Wdrożone śledztwo wykaże niezawodnie prawdę.

Kara śmierci. Sąd kasacyjny w Wiedniu w d. 26 lutego zatwierdził wyrok śmierci wydany na Zofię Olszewską, włościankę z Przysietnicy pod Nowym Sączem za uduszenie własnej córeczki, postanowił jednak przedstawić własną łascę monarszą, celem zamiany kary śmierci na kilkuletnie więzienie.

Dziecko zamiast podania egzekucyjnego. Służącej od kupca Lampla w Nowym Sączu, awiedzionej w lecie z. r., przyznał sąd alimentacyjny w kwocie 6 koron miesięcznie. Gdy jednak skazany kochanek nie uiszczał wymienionej kwoty, zgłosiła się poszkodowana do sądu z żądaniem ściągnięcia tej kwoty, lub odesłania dziecięcia ojcu, które też pozostawiła na sali rozpraw, ale tak nieznacznie, że sędzia wcale nie zauważył przybytku. Dopiero gdy poczęło ono zbyt wyraźnie objawiać swoją tęsknotę za matką, co musiało nawet spowodować przerwanie dalszych rozpraw, odniesiono je na policyę, a za zbiegłą matką trwa dotąd poszukiwanie.

Bankructwa. W Tarnowie zbankrutował Nathan Katz, właściciel handlu korzennego. W Mszańcu dolnej zbankrutowali bracia Abraham i Saul Amsterdamer, właściciele handlu towarów mieszanek. Ojciec ich, Joel Amsterdamer, zbankrutował w poprzednim miesiącu.

Stanisławów, 6 marca. Sprawców kradzieży worków pieniężnych z sumą 3481 kor., pomiędzy Bohorodczanami a Stanisławowem, dotychczas nie wykryto. Stwierdzono, że zamek od drzwi z wózka był otwierany kluczem podrobionym. Mogło się to stać koło Drohomirzan, gdzie wskutek wzniesienia gościńca, jazda odbywa się bardzo powoli, sprawca kradzieży zatem mógł z łatwością przez drogę koło zamka, umieszczonego z tyłu wózka, pod osłoną nocy, manipulować.

W interesie prawdy należy sprostować wiadomość, jakoby neofitka krakowska miała tu znaleźć schronisko u Felicjanek. Takiego zgromadzenia w Stanisławowie nie ma, tem samem upada zatem twierdzenie, jakoby tam się Aratenówna ukrywała.

Ochronka, o której była mowa w doniesieniach dziekanarskich, zostaje pod świecką opieką.

Sambor, 6 marca. Miejska nasza policja jest od najdawniejszych czasów zaniedbaną. Najdotkliwiej daje się odczuwać brak dostatecznej liczby policyantów, których zawsze wtedy nie ma, gdy ich najbardziej potrzeba. Brak także energicznego inspektora, któryby swych podkomendnych trzymał na miejscu. Po ustąpieniu dotychczasowego inspektora p. Eitnera, nie spieszy się Rada miejska z obsadzeniem tej posady, a należałoby przecież nie zwlekać.

Barszczowice, 6 marca. Przed paru laty wskutek skarg podłożonych na ciemności, panujące przed jazdem na dworzec kolejowy, sprawiła dyrekcja kolei dwie latarnie. Latarni tych jednak służba nie zapala regularnie. I tak onegdaj wychodząc z pociągu o 12 w nocy, z powodu ciemności wpadłem na konie stojące tuż przy samym progu dworca i potłukłem się, a tylko przytomności zawdzięczam, że nie uległem poważniejszemu wypadkowi.

Dukla, 6 marca. Onegdaj znaleziono tu przy bóżnicy zakopane zwłoki dziecięcia płci żeńskiej. Według orzeczenia lekarskiego dziecko to, mogące liczyć około 4 miesięcy, zostało zamordowane. Po dokonaniu sekeyi, pochowano zwłoki na cmentarzu katolickim; śledztwo sądowe wdrożono.

Rękopisów redakcyę nie zwraca.

Au wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyznej 1. 17.

Odczyt. Staraniem „Stowarzyszenia nauczycielek“ odbędzie się 11 b. m. w sali ratuszowej odczyt prof. dr. Józefa Nussbauma pt. „Światło i życie“.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ we Lwowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 marca, o godzinie 7 wieczorem w sali Tow. Rynek 1. 17.

Wydział „Echa“ zawiadamia swoich członków wspierających, że koncert „Echa“ odbędzie się 10 bm., a członków czynnych, że próby przedkoncertowe odbywać się będą we środę, we czwartek i w piątek.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W środę 7 bm. „Wróble“, komedia w 3 aktach Labiche i Delacour, tłumaczenie St. Dobrzańskiego.

W czwartek 8 bm. „Dalibor“, opera historyczna w pięciu aktach 6 odsłonach Fryderyka Smetany. Występ Teresy Arkłowej, Al. Myszygi (Dalibor) J. Jeromina i J. Szymańskiego.

W piątek 9 bm. po raz pierwszy: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 10 bm. popołud. dla młodzieży szkolnej: „Król Lear“, tragedia w 5 aktach Szekspira z p. Zawadzkiego w roli tytułowej.

W sobotę wieczorem po raz ostatni w tym sezonie: „Trubadur“, wielka opera w 5 aktach Verdiego.

Konkursy rozpisyją: Rady szkolne krajowe: w Tłumaczu Peczynizynie, Nadwórnie, Wieliczce, Rawie i Rudkach na posady nauczycielskie z terminem do 31 marca.

Wydział krajowy na posadę dyrektora szpitala powszechnego w Nowym Sączu. Termin do 20 marca.

Senat uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na posadę sługi przy tamtejszej bibliotece. Termin do 14 kwietnia.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie na posadę kancelisty. Termin do 4 kwietnia.

Sąd obwodowy w Nowym Sączu na posadę starszego oficjala kancelaryjnego z terminem do 25 marca.

Przełożęństwo zboru izraelskiego na posag z fundacyi Lewkowicz w kwocie 2808 koron 80 h. dla biednej dziewczyny izraelskiej. Termin do 5 maja.

„Rodzina“. Rada zawiadowcza tego Tow. zbierze się dnia 6 maja b. r. w Stanisławowie.

J. Orłowski — Zimna Woda. zażaleń tego rodzaju nie umieszczamy w naszym dzienniku — prosimy o udanie się z tą sprawą do Dyrekcji kolei, a ta najskuteczniej temu zaradzi.

„W Północni“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyché“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Opera. Historyczną operę Fryderyka Smetany „Dalibor“, nie graną u nas od czasu gościennych występów Florjańskiego we Lwowie, wznowiono wczoraj z panem Myszygą w tytułowej roli. Już z opowiadania Dalibora w pierwszej odsłonie odnieśliśmy wrażenie, że sumienny ten artysta opracował swą nową kreację z nadzwyczajną starannością. Stosownie do swej indywidualności artystycznej nadał p. Myszyga postaci Dalibora charakter liryczny i przedstawił nam rycerza marzyciela, którego poetyczne usposobienie i łagodny sposób postępowania nie zawsze dadzą się pogodzić z historyczną prawdą. Zdaniem naszym jednak, pojęcie takie Dalibora, mniej lub więcej zgodne z pojęciem historycznym, zgadza się najzupełniej z intencjami librecisty i kompozytora, którzy dążyli wszelkimi staraniami, aby wyidealizować postać czeskiego buntownika, kładąc największy nacisk nie na czyny jego

bohaterskie, tylko na jego fanatyczną przyjaźń dla zmarłego przyjaciela, która staje się pobudką wszelkich jego czynów i zamienia gwałtownego Dalibora w godną politowania ofiarę swych wygórowanych pojęć o przyjaźni. Godząc się więc z takim pojęciem roli, przyznajemy p. Myszydze prócz artystycznego wykończenia gry scenicznej, równocześnie świetne opanowanie partii pod względem wokality. Liryczno-smętna barwa jego głosu podniosła niemało głębokie wrażenie, jakie wywołują niektóre części partii Dalibora na słuchacza, mianowicie opowiadanie pierwszego aktu, przesłonna scena w więzieniu i duet z Miladą. Artysta doskonale usposobiony głosowo, śpiewał z porwijącym uczuciem i potrafił wlać wiele serdecznego ciepła w ustępy deklamacyjne. Panią Arkłową podziwialiśmy kilkakrotnie w roli Milady, leżącej doskonale w głosie tej artystki. Wczorajsza jej kreacja, niemałym świetem niż poprzednie, wywołała u słuchacza swą siłą dramatyczną i swym głębokim zrozumieniem jednorodności zachwyt. Dobrym królem był p. Szymański i wywiązał się starannie ze swego trudnego, a niewdzięcznego zadania. P. Jeromin w roli Benesa nie zdradzał zbyt wiele pewności i znalazł się — co się temu artyście rzadko przytrafia — kilka razy w konflikcie z orkiestrą. Na uznanie zasługuje jeszcze doskonała przedstawicielka Jutty p. Bohussówna. Chóry trzymały się dość dobrze, orkiestra natomiast pozostawiała bardzo wiele do życzenia, wpadając zazwyczaj za wcześnie albo za późno i wykazując w ogóle rażącą chwiejność, zwłaszcza tam, gdzie występuje samodzielnie. Byłoby do życzenia, aby te braki usunięto, poczem wspaniałe dzieło Smetany utrzyma się niewątpliwie dłuższy czas na repertuarze opery lwowskiej.

Fr. Neuhauser.
Harald Höfding, prof. uniwersytetu w Kopenhadze. Karol Darwin. Warszawa 1900. Nakład Bron. Natanson. Str. 44. Mała ta książeczka znakomitego popularyzatora filozofii, spełnia wybornie swe zadanie zaznajomienia czytelników z Darwinem, jako uczonym i jako człowiekiem. Autor przyznaje, że „nauka Darwina nawet w kołach badaczy zawodowych jest jeszcze przedmiotem sporów“ — rzuciła ona jednak tyle światła na pojęcia nasze o istocie i warunkach życia, że na zawsze pozostanie jednym z największych triumfów wiedzy. Nadto nie ma autor dość słów, by oddać hold charakterowi osobistemu Darwina. Zarówno — pisze — zapal, z jakim poszukiwał objaśnień zjawisk przyrody, jak i troska, którą był przepełniony, dopóki nie odparł zarzutu przeciwnika, były zgodne z tym szczerym uczciwym charakterem, który po za prawdą niczego dla siebie samego nie pragnął. W ten sam sposób ujawniał się jego charakter w stosunku do ludzi. Jakkolwiek miał poczucie swej wartości, był skromny i z radością oceniał zasługi drugich; wszelkie cierpienia ludzi i zwierząt odczuwał żywo, a gniewem palił i oburzeniem na widok niesprawiedliwości i ucisku.

Książeczkę, przetłómaczoną przez dra M. Flauma czyta się łatwo i z prawdziwą rozkoszą. (w.)

Z ziem polskich.

Komisja kolonizacyjna. W pruskiej Izbie poselskiej rozlano sprawozdanie z czynności komisji kolonizacyjnej. Wynika z niego, że od r. 1886—1899 włącznie, wydano na cele kolonizacji 126 mil. marek. Dochody wynosiły 25 mil. marek, wydatek więc 101 mil. marek. Wykupiono 270 posiadłości (w tej liczbie 58 włościańskich), obszaru ogółem 130.899 ha (523.000 morgów). W r. 1899 komisja kolonizacyjna zakupiła 28 posiadłości większych i 7 włościańskich, ogółem 18.504 ha, za sumę 15.300.000 marek. Z rąk polskich wykupiono 4 wsie i 6 gospodarstw chłopskich. Ofiarowano komisy na sprzedaż 210 wsi i 101 gospodarstw. Mniej więcej piąta część tych włości, zaofiarowanych lecz niekupionych, znajduje się w rękach polskich. Do końca r. 1899 osiedlono na zakupionych włościach 3.616 rodzin. 39 procent osadników pochodzi z ziem polskich. 61 procent z głębi państwa. Wybudowano 22 szkoły, 22 szpitale, 4 kościoły protestanckie, 22 karczmy. Przez osiedlenie wspomnianych 3.616 rodzin, ludność niemiecka w Księstwie Poznańskim i Prusach zachodnich powiększyła się mniej więcej o 14.000 dusz. Osadnicy są przeważnie protestantami; katolików osiedlono niewiele. Cyfr dokładnych sprawozdanie nie podaje.

Historja kontraktów kijowskich. Kijewskie Słowo zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony broszurce p. Henryka Uluszyńskiego, wydanej w języku polskim, a dotyczącej historii powstania t. zw. kontraktów kijowskich. W roku 1898 upłynęło sto lat od czasu wprowadzenia w życie kontraktów. Kontrakty kijowskie otworzone zostały przed stu laty. Spowodował je upadek Dubna, który wskutek, ostatniego rozbioru odcięty został granicą prusko-austriacką od ziem okolicznych. O kontraktach kijowskich w 1810 roku pisze ks. Dołgowski: W sklepach wszystkiego dostanie; sklepy te zmuszają do marnotrawstwa najbardziej skąpe jednostki, staładowna porcelana, brzozy, złoto wyroby, nie mówiąc już o rzeczach tańszych, oto ponęty kontraktów. Dalej autor wspomina o szalonych cenach lokalów; za mieszkanie wynajęte przez hr. Potocką, zapłacono za dwa tygodnie 4000 rubli. Największego rozkwitu dosięgły kontrakty kijowskie w trzecim dziesięciu bieżącego stulecia, a największe transakcje dotyczyły gospodarstwa rolnego. Od roku 1863 tego rodzaju transakcje ustępują interesom cukrowniczym. Upadek kontraktów spowodowały koleje żelazne, które połączyły Kijów z takimi ogniskami ruchu, jak Moskwa, Odesa i War-

szawa. Kontrakty uległy ogólnemu prawu jarmarków, które mają tylko tam rację bytu, gdzie nie ma udoskonalonej komunikacji kolejowej.

Z obcych stron.

Ogólny wiec poczmistrzów i ekspedycyj pocztowych odbył się dnia 6 b. m. we Wiedniu. Przybyło ze wszystkich stron bardzo wielu uczestników. Przybyło też kilku deputowanych. Burmistrz Luenger wygłosił mowę, przyrzekając popierać gorąco życzenia i postulaty funkcyjaryszu pocztowych. Deputowany Fort oświadczył w imieniu wszystkich obecnych na wiecu posłów do Rady państwa, że uprawnione żądania wiecowników znajdują należyte poparcie w kompetentnych kołach. Po dłuższej dyskusji przyjęto dwie rezolucje, obejmujące ważniejsze postulaty funkcyjaryszu pocztowych. Wiec został zamknięty okrzykiem na cześć cesarza.

Na posiedzeniu ankiety w Wiedniu zwołanej w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie, które to posiedzenie trwało od godz. 10 przed południem do godz. 10 wieczorem, przesłuchano 12 rzeczoznawców, pomiędzy tymi dyrektora kopalni Sieglera z zachodniej Galicji. Następne posiedzenie ankiety 8 b. m.

Z Tow. gospodarskiego.

Lwów, 7 marca.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 10-tej rano.

Uchwalono na niem wniosek oddziału tarnopolskiego, który opiewa:

„Ponieważ ustawa o licencyonowaniu buhaji z dnia 20 lipca 1892 nie została dotychczas należyście przeprowadzona — poczyni komitet odpowiednie kroki w namiestnictwie i Wydziale krajowym, by ta ustawa, konieczna do rozwoju chowu bydła włościańskiego, bez zwłoki, w całej rozciągłości weszła w życie”.

Następnie uchwalono wniosek oddziału lwowskiego:

„Rada ogólna uznaje za wskazane:

1) wybrać komitet wykonawczy, składający się z rolników, mających ciąg do łączenia się w spółki rolnicze dla przemysłu młynarskiego, który się zajmie organizacją i zbieraniem pronotacji na subskrypcje udziałów, potrzebnych do wprowadzenia takich spółek w życie tam, gdzie do tego stosowna okaże się sposobność.

2) Poleca się komitetowi wybranemu rozpatrzyć, czy nie dałoby się rozwinąć równocześnie akcyj zakładania piekarni przy takich młynach.

Długo pożądanem, ażeby w skład powyższego komitetu weszło przynajmniej pięciu rolników.

Do komitetu, składającego się z siedmiu członków — weszli panowie: Breuer, Jul. Brunicki, Maryan Jędrzejowicz, Kierski, Madeyski, Moysa i Ludwik Wattmann.

Sprawę zmiany §. 8 statutu (o wkładkach członków), po dłuższej dyskusji odesłano do komitetu do rozpatrzenia i odpowiedniego wystylizowania. „Sprawę ubezpieczenia robotników, pracujących przy siewnikach” (wniosek oddziału tarnopolskiego) referował p. Cieniski. Chodzi o zmianę rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, według którego siewniki zalicza się do narzędzi, przy których robotnikom grozi niebezpieczeństwo. Referent był zdania, że siewniki nie przedstawiają wcale tak wielkiego niebezpieczeństwa, natomiast rolnicy ponoszą muszą wielkie ciężary z powodu ubezpieczenia robotników. Mimo opozycji p. Paygerta — wniosek referenta uchwalono.

Sprawę podniesienia chowu koni roboezych i włościańskich referował ks. Wit. Ozartoryski. Rozwijał projekt, ażeby przy doborze odpowiednich ogierów popierać rasę koni na Huculszczyźnie. W wniosku postawionym domagał się, ażeby rząd trzymał w stacyach ogierów konie krwi orientalne, najodpowiedniejsze dla naszego kraju.

Po dłuższej dyskusji wniosek przyjęto.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Z Koła polskiego

Wiedeń, 7 marca. Koło polskie zebrało się dziś o godz. 11 przedpołudniem na posiedzenie. Po krótkiej rozprawie uchwalono przy głosowaniu w Izbie na pierwszego wiceprezydenta oddać kartki białe.

P. Rappaport przedstawił następnie memoriał krakowski Izby handlowej i przemysłowej w sprawie zaprowadzenia żeglugi parowej na Wiśle austriackiej i urządzenia przystani zimowej w Nadbrzezin. Mowca uzasadniał doniosłość tej sprawy nie tylko dla Galicji, ale i dla całego państwa, i wniosł jej przekazanie osobnej komisji, z pięciu członków złożonej. Wniosek ten po przemówieniach pp. Kolischera i Górskiego przyjęto i do wspomnianej komisji wybrano pp. Rappaporta, Weigla, Kolischera, Górskiego i Milowskiego.

Wiedeń, 7 marca. Prezes Jaworski zającąc dzisiejsze posiedzenie Koła, oświadczył zaraz na wstępie, że skoro w sprawie wiceprezydenta Izby do Koła nie zwrócono się z podaniem kandydata,

ani o żadnych kandydaturach nie zawiadomiono, przeto Koło nie ma też obowiązku oświadczenia się za jednym lub drugim kandydatem. Komitet wykonawczy prawieć może sobie powziąć uchwałę jaką chce, Koło odda białe kartki.

Po posiedzeniu Koła odbyło się też rzeczywiste posiedzenie komitetu wyborczego prawieć, na którym Czesi postawili kandydaturę p. Zaczeka, p. Jaworski jednak opuścił posiedzenie jeszcze przed powzięciem uchwały.

Rada państwa.

Wiedeń, 7 marca. Niemiecka partya postępową obradowała dziś nad petycją nauczycieli w sprawie podwyższenia plac. Uchwalono domagać się od rządu jak najrychlejszego załatwienia tej sprawy.

Wiedeń, 7 marca. Komisya budżetowa Izby posłów obradowała dziś nad przedłożeniem rządowym w sprawie rozszerzenia portu tryesteńskiego.

Wiedeń, 7 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dopiero przed godz. 1 z południa. Zaraz z początku przystąpiono do wyboru I. wiceprezydenta Izby.

Rząd przedłożył dziś parlamentowi kredyt dodatkowy do funduszu inwestycyjnego, oraz ustawę o popieraniu przemysłu austriackiego.

Ustawa ta przynajmniej nowo powstającym przedsiębiorstwom przemysłowym ulgi podatkowe, a to od dnia ogłoszenia ustawy po dzień 31. grudnia 1910 r.

Wiedeń, 7 marca. Pierwszym wiceprezydentem Izby wybrany został 163 głosami p. Prade. P. Zacek otrzymał 92 głosy, reszta składała się z kart białych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiadali na rozmaite interpelacje minister skarbu Böhm-Bawerk i minister handlu Call.

Z sytuacji.

Wiedeń, 7 marca. Żądanie kredytu dodatkowego do preliminarza inwestycyjnego w sumie 1,700.000 kor. uzasadnia ministerstwo skarbu tem, że zażądany przez rząd w ubiegłej jesieni w przedłożeniu, tyczącem się zapomóg z tytułu klęsk elementarnych, mianowicie z tytułu zeszłorocznych powodzi, kredyt 3 milionów zł. na usunięcie szkód, wyrządzonych przez powódź kolejom państwowym i na zabezpieczenie urządzeń kolejowych przeciw ponownemu się tych szkód, został w porozumieniu z rządem zmniejszony o 850.000 zł., aby tę ostatnią sumę można było obrócić na złagodzenie innych następstw klęsk elementarnych. Obecnie zatem domaga się rząd owej kwoty 850.000 zł. czyli 1,700.000 kor. na cele kolejowe z funduszu inwestycyjnego.

Wiedeń, 7 marca. Dzienniki, omawiając wczorajszą dyskusję w Izbie panów, podnoszą poważną, jaką cechowała przebieg obrad mimo różnicy zdań.

Fremdenblatt powiada, iż wczorajsze posiedzenie dowiodło, że Izba panów nie straciła nic ze swej siły w tak trudnem położeniu, a *Neue fr. Presse* widzi zasługę Izby panów w tem, że wcale nie pięknomu sposobowi narad w Izbie posłów przeciwstawiła szlachetny, pełen taktu spokój, panujący przez całe wczorajsze posiedzenie.

Afera „Waterland” — Banffy.

Budapeszt, 7 marca. Świadkowie bar. Banffy'ego wystosowali do wydawcy *Waterlandu* telegram, w którym przyjmują do wiadomości oświadczenie tego dziennika, że nie chciał on naruszyć czei barona Banffy'ego, wzywają jednak dziennik zarazem, ażeby twierdzenie swe o rzekomem niezwróceniu 1. zw. funduszu partyjnych sprostował o tyle, iż baron Banffy wszystko, czem rozporządzał w chwili ustąpienia, oddał swojemu następcy. Rzekomy fundusz wyborczy z roku 1898 wogóle nigdy nie istniał. W końcu domaga się świadkowie, aby wskazano im autora wiadomości *Waterlandu* lub aby wydawca dał satysfakcyę bar. Banffy'emu.

Strejki.

Jańorzno, 7 marca. Górniey pracują w wszystkich szybach. Wojsko dziś odeszło i zdaje się, że dalsze bezrobocie zażegnane. Oczekujemy jeszcze następnego dnia wypłat, wówczas okaże się, czy w istocie sprawa załatwiona.

Nie było strejku.

Jarosław, 7 marca. Wiadomość o zmowie służby na folwarku w Pawłosiowie, podana przez dzienniki, jest zupełnie nieprawdziwa.

Antysemita w Monachium.

Monachium, 7 marca. Wczoraj wieczorem miało się tu odbyć zebranie demokratów, na którym przemawiał między innymi Lucyan Brunner, członek Rady miejskiej wiedeńskiej. Przybyli jednak antysemita w chwili zjawienia się Brunnera wszczęli taki hałas, że zgromadzenie musiano rozwiązać. Brunnera i innych demokratów obrzucono zgniłymi jajami i kuflami od piwa. Wkroczyła wreszcie policya i rozprószyła zebranych.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 7 marca. *Times* donosi z Kapsztadu pod datą wczorajszą: Na okęcie transportowym, który przybył tu z Rosario, stwierdzono wypadek dżumy. Okręt zatrzymano na dłuższą kwarantannę.

Berlin, 7 marca. Poselstwo transwaalskie doniosło *Berliner Tagblattowi*, że Anglii w pochodzie do Bloemfontein widocznie zostali wstrzymani. Ge-

nerał French, który z konnicą wyruszył tam już 28 lutego, natrafił na opór dywizji Devela, tak samo wstrzymane zostały dywizye Bullera, Brabanta i Gatacre'a.

Wiadomości te wszakże są, jak się zdaje, niedokładne, wobec depeszy wczorajszej o zwycięstwach, jakie odnieśli Brabant i Gatacre. Zresztą poselstwo to przynajmniej, że Transwaal byłby już skłonny do zawarcia pokoju pod gwarancją jego niezawisłości.

Londyn, 7 marca. *Times* ogłasza znamienny artykuł z powodu wojny, która poruszyła przeciw Anglii zawiść całego świata. Radość zagranicy z powodu pierwotnych klęsk Anglii wywołała w narodzie angielskim wielkie zdziwienie.

Naród nasz będzie wiedział, jak urządzić na przyszłość swą politykę. *Times* zaznacza jednak poprawne na ogół zachowanie się wszystkich rządów państw obcych. Żaden z mężów stanu nie chce interwencyą na rzecz Boerów wywołać pożaru światowego.

Ekspertyza węglowa.

Wiedeń, 7 marca. W ekspertyzie węglowej przesłuchiowano wczoraj dyrektora kopalni Potockiego Juliusza Sieglera. Oświadczył on, że w zachodniogalicjskich kopalniach węgla obowiązuje 10-godzinny czas pracy, liczony od chwili wjazdu do kopalni, do chwili powrotu robotnika na światło dzienne. Zdaniem p. Sieglera stosunki robotnicze w rewirach zachodniogalicjskich są korzystniejsze, niż gdzie indziej, robotnicy bowiem nie podlegają tak znacznemu wyczerpaniu sił fizycznych, jak w innych kopalniach, powietrze jest tu na ogół czystsze, węgiel nie wydziela tylu gazów i niebezpieczeństwo jest mniejsze.

Kopalnie galicyjskie nie są tak głębokie, jak w innych rewirach, największa ich głębokość dochodzi 100 metrów. P. Siegler oświadczył się stanowczo przeciw zaprowadzeniu ośmiogodzinnego czasu pracy, twierdząc, że w takim razie produkcya wcaleby się nie opłacała. Przeciętna placca robotnika w kopalniach Potockiego wynosi 1.37—1.47 zł. dziennie, niektórzy jednak robotnicy sprawniejsi zarabiają i po 2 zł. 70 ct. na dzień.

Budapeszt, 7 marca. Serbskie ministerstwo rolnictwa zarządziło, że budapeszteńskiej kasie targowej (Vielmarktasse) nie wolno zakupywać bydła w Serbii, ani udzielać na ten cel zaliczek. W odpowiedzi na to dyrekcya kasy tutejszej oświadczyła, że transakcye te działy się za pośrednictwem agentów serbskich w Budapeszcie i zastrzegła sobie zarazem prawo odpowiedniego wystąpienia przeciw temu zakazowi.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Urzędnikom pocztowym nie doreczono dotychczas wyborczych kart legitymacyjnych. Podobno zatrzymała je u siebie dyrekcya. Czy to prawda?

Towarzystwo producentów tytoniu odbyło wczoraj popołudniu walne swoje zgromadzenie.

P. Krzysztofiwicz zdawał na wiecu sprawę z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym. Według tej relacyi, produkcya tytoniu w roku ubiegłym wzrosła się do tego stopnia, że dochód ze sprzedaży wynosił o pół miliona zł. więcej, aniżeli w roku 1898.

Towarzystwo urządzało wykłady specjalne dla nauczycieli szkół ludowych, rozszalało instruktorów po gminach, w których tych bywa uprawiany, urządzało popularne wykłady, słowem, starało się gorliwie o krzewienie zamilowania do uprawy tej ważnej gałęzi krajowego przemysłu.

W tym roku ma Towarzystwo zamiar urządzać wykłady specjalne dla wójtów, czyli również starania w ministerjum o wydelegowanie specjalisty bakteriologa do naszego kraju.

Ma się on zająć badaniem przyczyn, dla których rośliny tytoniowe usychają i wogóle słabo się rozwijają w naszym kraju.

Zgromadzenie zamknęto uchwaleniem budżetu na rok bieżący.

Rozmaitości.

Przesilenie naftowe. W ostatnich czasach ceny nafty w Baku uległy znacznejwyżce i stąd powstało podrożenie tego artykułu w całej Rosyi. Ceny w Baku, w porównaniu z rokiem zeszłym, wzrosły z 23 do 55 kopiejek za pud, czyli w cząstkowej sprzedaży. Gdy Baku produkuje rocznie 94 miliony pudów, to zwykła cen na rzecz producentów wyniosła przeszło 75,000.000 rubli w przeciągu jednego roku. Wobec tego dzienniki rosyjskie domagają się albo przecięcia przemysłu naftowego w ręce rządu i utworzenia monopolu naftowego na wzór monopolu wódzanego, albo też zniesienia cla na naftę zagraniczną, szczególnie na naftę galicyjską i przyznania jej ulg przewozowych.

Nowy głodomór wypłynął znowu w Ameryce. Najpierw posen przez 12 dni, w zeszłym roku przez 28, a teraz chce pościć 40 dni. W czasie ostatniego postu spadła jego waga z 210 na 167 funtów. Pierwszego dnia po ukończeniu postu wypł pól filiżanki bulionu, drugiego szklankę mleka, a dopiero trzeciego zjadł porządną obiad. Celem jego postu, który rozpoczął 22 stycznia r. b. jest dać możliwość lekarzom obserwowania zmian w organizmie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	złoty: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7— do 7-30. Pszenica na termin 7— do 7-10. Żyto gotowe 5-40 do 5-60. Żyto na termin 5-20 do 5-50. Owies obrotowy 5-25 do 5-30. Owies na termin 4-90 do 5—. Jęczmień pastewny 4-60 do 5—. Jęczmień nowy 10— do 13—. Rzepak nowy 10-75 do 11-25. Linianka — do —. Groch pastewny 5-60 do 6—. Groch do gotowania 6-50 do 10—. Wyka 5-80 do 6-20. Bobik 5— do 5-20. Hreczka — do —. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 75— do 90—. Konieczyna biała 50— do 70—. Konieczyna szwedzka 70— do 85—. Tymotka 26— do 32.

Spirytus puritas Tarnopol 18— do 18-50, na termin 16-75 do 17-25.

Uwaga. Uspokojenie słabsze tak co do zboża, jak i spirytusu, jedynie koniec, wyka i tymotka łatwy znajduje zbyt po cenach wyższych.

Wiedeń, 7 marca. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-45, Renta majowa 99-35, Węgierska renta koronowa 93-80, Akcje kredytowe 235-80, Kredytowe węgierskie 186-25, Bank anglo-austriacki 124-50, Unicubank 154—, Bankverein 135—, Laenderbank 118-60, Kolej pań. 136-50, Lombardy 26-80, Eibenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 143 —, Alpin 263-25, Rima Muranya 313-50, Prager Eisen 574—, Losy tureckie 124— na wrzes. Rubie 255-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja silna.

Berlin, 7 marca. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 135-00, Disconto Commandit 197-75.

Tendencja silna.

Wiedeń, 7 marca. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7-50 do 7-58, pszenica na maj czerwiec 7-64 do 7-65, pszenica na jesień 7-35 do 7-86, żyto na wiosnę 6-50 do 6-52, żyto na maj czerwiec 6-62 do 6-63, żyto na jesień 6-74 do 6-75, kukurydza na maj czerwiec 5-40 do 5-41, kukurydza na czerwiec lipiec 0—, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-21 do 5-23, owies na maj czerwiec 5-31 do 5-32, owies na jesień 0— do 0—, rzepak na maj czerwiec 12-65 do 12-75, olej rzepakowy na kwiecień i maj 32-50 do 33-50.

Tendencja spokojna.

Pada śnieg.

Budapeszt, 7 marca. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-30 do 7-40, na wrzesień 7-68 do 7-69, żyto na październik 6-25 do 6-27, na kwiecień 1900 r. 6-44 do 6-45, owies na październik 5-31 do 5-93, na kwiecień 1900 r. 5-11 do 5-12, kukurydza na maj 1900 r. 0— do 0—, rzepak na sierpień 1900 r. 12-25 do 12-35.

Otęty dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencja spokojna.

Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 6 marca.

Słabsze notowania giełd zagranicznych, wywołane najpierw postanowieniem rządu angielskiego prowadzenia wojny aż do zupełnej aneksji obydwóch rzezypospolit południowo afrykańskich, następnie głuchemi wieściami o silniejszym naprężeniu stosunków anglo-francuskich, nie omieszczały zaznaczyć wpływ ujemny także na tutejszym targu. Wprawdzie miał targ początkowo nieco lepszy wygląd wskutek krycia pozycyjn zniżkowych, szczególnie w montanach, gdzie różnice kursowe były najznaczniejsze, później jednak zaprzestano i tych skromnych transakcyj, wychodząc widocznie z założenia, że jeszcze jest dość czasu na odkupienie sprzedanych pozycyjn. Zapatrywanie powyższe, szczególnie w odniesieniu do montanów, jest niezawodnie słuszne, gdyż na razie nie ma absolutnie żadnych widoków, tak aby się strejk węglowy rychło zakończył, jak też, by zatarg kartełowy żelaznych wszedł na tory, prowadzące do ostatecznego porozumienia. Wersja o wywołaniu zniżki akcji żelaznych przez zaufanych grupy Alpiny-Prager Eisen znachodzi, co raz więcej wiary a przyczynia się do tego bardzo słaby kurs akcji Rima, na które atak ma być w pierwszym rzędzie skierowany. Czy jednak za kulisami targu nie dzieje się tymczasem całkiem coś odmiennego, trudno naturalnie dociec, na to są machery zbyt dowiepni i przeznorni. O ile zaś można sytuację ocenić „z frontu“, przedstawia się ona pod każdym względem ujemnie i bynajmniej nie rokuje polepszenia w najbliższej przyszłości.

Bank hipoteczny. Z dniem 28 lutego 1900 r. było w obiegu:

4% Listów hipotecznych	24,430.200 kor.
5% Premiiowanych listów hipotecznych	7,547.600 „
4½% Listów hipotecznych	92,718.800 „

łącznie. 124,696.600 kor.

Asygnacyj kasowych było w obiegu. 3,925.400 kor.

Kraków, 7 marca. (Zboże). Placono: za pszenicę białą od 7-30—8-10 kor., czerwoną 7-20—8-20 kor., żółtą 7-20—8-20 kor., żyto 6-10—6-65 k., jęczmień browarny 6-70—6-75 k., na paszę 5-40—6-75 kor., owies 5-50—6— kor., rzepak 11-40—11-80 kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Praga, 6 marca. Jaja. Ceny się podniosły wskutek mrozów i śniegów, które osłabiły dowozy. Notowano: świeże wiedeńskie 1-60 do 1-70 za kopę transito.

Budapeszt, 6 marca. Tłuszcze. Przy silniejszym popycie podniosły się ceny smalcu i słoniny o 1 zlr. na 100 kłgr. Notowano: smalec prima w oryginalnych faskach 51-50 do 52 kor.; słonina stołowa przednia 45-50—46 k.; zwykła słonina 44—44-50 k. Wszystko za 50 kłgr.

Wrocław, 6 marca. Zboże. Dowozy średnie, usposobienie przy cenach zwykłych spokojne. Notowano: pszenica śląska biała 13-40 14-60—15, żółta 13-30—14-50—14-90; żyto 12-30—12-90—13-70; jęczmień 11-50—12-50—14-30; owies 10-70—11-20—12-10; kukurydza 12-50—13; wyka 11—12.

Podrożenie wstążek jedwabnych. Onegdaj odbyło się w Wiedniu zgromadzenie fabrykantów wstążek jedwabnych. Uchwalono od dnia 15 marca podwyższyć cenę towaru. Zwyżka ta porusza się w granicach pomiędzy 3 a 10 proc. stosownie do gatunku.

Z brodzkiej Izby handlowej. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu brodzkiej Izby handlowej, oprócz przyjętego *en bloc* zamknięcia rachunkowego za r. 1899, zajęto się wyłącznie rewizją ordynacyi wyborczej na podstawie nowego censusu podatkowego. Po *exposé* dra Rittla uchwalono w myśl zasady, że tylko daleko idąca demokratyzacja może zapewnić stały rozwój instytucyom tego rodzaju, co Izba handlowa, ażeby okręg Izby został podzielony na 3 okręgi wyborcze, każdy zaś z nich na 3 kury, pozostawiając, jak dotąd, 30 mandatów z następującym rozdziałem:

I. okręg wyborczy:

	handel	przemysł
1 kurya	1	1
2 „	3	1
3 „	2	2

II. okręg wyborczy:

1 kurya	1	1
2 „	2	2
3 „	2	2

III. okręg wyborczy:

1 kurya	1	1
2 „	2	2
3 „	2	2

Po udzieleniu następnie za r. 1900 subwencyi dla majsterskiego kursu szewskiego we Lwowie 200 koron i takiejże kwoty dla uzupełniającej szkoły przemysłowej w Złoczowie, posiedzenie zamknięto.

Komitet eksportowy kolei państw węg. ustanowiony przez kolejową Radę państwową, ukonstytuował się według grup. Ogółem ustanowiono, według artykułów eksportowych, ośm grup, a między temi grupę V o produkcyach chemicznych i nafty, której przewodniczącym wybrany został p. Gorayski.

O stanie zasiewów zimowych węg. śnieg spadł i pokrył zasiewy, są one dobre; przeciwnie zaś tam zle, gdzie mróz zaskoczył zasiewy, niepokryte śniegiem. Rozpoczęte roboty w polu przerwano z powodu mrozów. Ogółem rząd węgierski określa stan pszenicy zimowej i żyta jako przeciętnie korzystny.

Angielskie cło na burakowy cukier. W kołach wiedeńskich interesentów w eksporcie cukrowym kursuje uporeczywie pogłoska, że rząd angielski zamierza zaprowadzić cło na podatek od cukru, wyrobionego z buraków. Z przedłożonego w Londynie budżetu widać, że na razie przynajmniej podobny podatek wprowadzony nie będzie.

Trust angielskich zakładów czyszczenia wełny. Z Londynu donoszą, że angielskie i szkockie zakłady dla czyszczenia wełny zawiązały trust z kapitałem trzech milionów funtów szteri. pod firmą: *British Cotton and Wool Dyers Association*. Trust obejmuje 60 firm czyli 80 procent całego przemysłu w tej gałęzi.

Nowe tureckie prawo kopalniane. Irade sultauskie z 21 b. m. nakazuje radzie państwa wypracować prawo, na mocy którego tylko tureckim poddanym będzie można w przyszłości udzielić koncesyi na zakładanie i eksploatację kopalni w kraju. W kołach dyplomatycznych słyhać uwagi, że postanowienie to sprzeciwia się artykułowi XX. regulaminu dla eksploatacyi kopalni i z pewnością wywoła przedstawienia wszystkich interesowanych mocarstw.

Eksploatacja kopalni węgla w Ameryce za pomocą maszyn. Podług E. W. Parkera w 1898 r. wydobyto w Stanach Zjedn. 158,891.000 ton bitumicznego węgla, z czego 20-4 proc. za pomocą 2,622 maszyn. Stosunkowo największy procent tej maszynowej roboty wypadła na stan Dakota, gdzie z produkeyi 83.000 ton, wydobyto 65.000 ton za pomocą 7 maszyn.

Prawo dla objęcia kukurudzy obrotem młwa zostało w tych dniach przedłożone przez rząd parlamentowi francuskiemu. Świadczy to o coraz większym rozszerzaniu się pożywienia z tego gatunku zboża.

O stanie ozimín donoszą z Kijowa do wiedeńskiej *Müllerzeitung*, że bardzo zmienna aura tej zimy i brak śniegu bardzo niekorzystnie wpłynęły na stan zasiewów. Szczególnie niezadowolniające są wiadomości z gubernii podolskiej. W gubernii kijowskiej i wołyńskiej, oziminy są trochę lepsze, ale i te potrzebowałyby bardzo korzystnej pogody na wiosnę, ażeby

można się spodziewać dobrych żniw, to też podniosły się wskutek tego ceny zboża.

Zupełnie podobne wiadomości przynosi ta sama gazeta z Warszawy, gdzie także powszechnie są skargi na mokre i zmienne powietrze w czasie zimy, a oprócz tego na myszy polne, które wskutek niezwykle ciepłej temperatury, bardzo się rozmnożyły.

Zniszczenie przesyłki zboża. Z Nowego Jorku telegrafują, że tam na rzece Delaware zatonał zupełnie niespodzianie parowiec frachtowy z 3.000 tonami zboża, przeznaczonemi dla wojska angielskiego w pol. Afryce. Przypuszczają, że katastrofa została spowodowaną przez fanatycznych przyjaciół Boerów. Poszukiwanie policyjne w toku.

Egipt konsumentem maki. Gazety specjalne amerykańskie donoszą, że jeden z tamtejszych młynów otrzymał z Aleksandryi zamówienie na 100 worków maki. Dotychczas używano w Egipcie głównie rosyjskiej i francuskiej maki. Jeżeli jednak można tam umieścić mąkę amerykańską to łatwiej przecieź byłoby znaleźć odbyt na daleko bliższą mąkę z młynów austro-węgierskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 marca b. r.

Albert hr. Starzyński z Dąbrowki, Jan hr. Meciński z Dukii, Władysław Czaykowski z Bobrki, Stefan Moysa z Rudnika, Bolesław Piłatowski z Brodów, Angelo Eisner Eisenhof z Wiednia, Andrzej Prock z Linen, Jan Papiesz z Czernichowa, Szczepny Podolski z Paszowy, Karolna Sztros z Stanisławowa, Michał Ungeheuer ze Stryja, Aleksander Schimek z Stanisławowa, Maks Schiller z Wiednia, Helena Marczyńska z Drohobycza, Róża Hopfinger z Borysławia, Bogusław Czowski z Krakowa, Antoni Feslen z Borysławia, Aleksander Risand z Tuszowa, dr. Samuel Rokach z Tarnowa, Henryk Wiesner z Wiednia, Sperling z Tarnopola, Dawid Fränkel, Adolf Hüss z Wiednia, Bronisław Gasparski z Kadwanówki, Stanisław Kędziński z Merezczowa, Adam hr. Ożarowski z Strzałek, Władysław Malinowski z Kudynowic, Wiktor Żurowski z Myczkowic, Antoni Abgarowicz z Białoszo-wa, Edward Milkowski z Gorlic, Józef Krzysztofowicz z Modzelówki, Edward Stroh Schneider z Horodenki, Zygmunt Przybylski z Warszawy, Rudolf Weidinger z Hanon, Amalia hr. Losowa z Chocima, Józef Bernard z Wiednia, Sabina Krasnopolska z Lutacza, Julian Bauer z Kolomyi, Michał Vukowits z Wiednia, Imre Joss z Koszyc, Konstanty Siwicki z Cieniawy, Robert Foetterle z Wiednia, Ernest Kloss z Krasnego, Jan Wospil z Lopotyna, Henryk Terenyi z Hegylaya, Salomon Hubner z Sokołówki, Herman Thorn z Podgórze, Leon Burszlyn z Sokala, Maryan Decorde, Roman Menher z Niska, Natan Graner z Stanisławowa, Baruch Stern z Buczacza, Oton Munzer z Wiednia, dr. Michał Landen z Trembowli, Jakób Saliter z Krakowa, Józef Bergmann z Buczacza.

Od administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co miesiąc nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z dobowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickens „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, oraz powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z roku marzycieli“. Obecnie drukujemy powieść kryminalną z rosyjskiego: J. Panomajowa „Wnuczka wróżki“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w *„Bibliotece Słowa Polskiego“* powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczównę, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pepłowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Savage'a, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Blіszsze szczegóły w nagłówku.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążyczyna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

IAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysku, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich

Nowość dla Pań!

Tanio elegancko, gustownie wykańcza się w krótkim czasie podług ostatnich żądań wszelkie suknie, w pracowni sukien damskich.

„FLOBA“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Przyjmuje całe suknie do skrojenia i fastrygowania. 1022

1 zł. 11-karatowe pierścienki złote

dla panów i pań z dodaniem prawdziwego srebra z wspaniałymi imitowanymi brylantami rabinami, perłami etc., wspaniale zalaminują światło. Gwarantując, że wystarczą na tak długo, jak prawdziwe złote pierścienie po 20-30 zł. do szaremu takowych w cenie 1 zł. za sztukę, zaś wielkie masywne pierścienki męskie w cenie po 1 zł. 50 ct. za sztukę. (Proszę się o nadsyłanie miary z paszków papieru). Wysła się za pobraniem a również i po nadesłaniu należności w markach.

M. Rundbakin

Wiedeń IX. Berggasse.



Stanisława Köhlera Wypożyczalnia

Książek i Nut

ul. Batorego 28.

Abonament 50 ct. i 30 ct.

Kaneya 1 złr. 1165

Brugi raz w życiu

nie trafi się sposobność kupienia

399 sztuk pstrzębnych przedmiotów za 3 kor. 60 hel.

1 wspaniały pończacz zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wchodzącymi perłami, najmłodniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścionek z imitowanymi kamieniami — (także dla pań). 1 garnitur spinek do koszul i mankietów ze złota double z zamknięciem patentowym. 1 cygarniczka z bursztynem. 1 sezyoryk. 1 pięknie pachnące mydełko toalet. 1 skórzana portmonetka. 1 kieszonkowy lusterko kies. 1 para kuleczek z ładnym naśladowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 50 przyborów do korespondencji i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko 3 kor. 60 h.

Wysyłka z „Nowego krakowskiego Domu eksportowego“

F. Windisch Kraków X/ch.

NB. Za przedmioty nie nadaje się zwracać pieniędzy. 1245

„FLIRT“

Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach

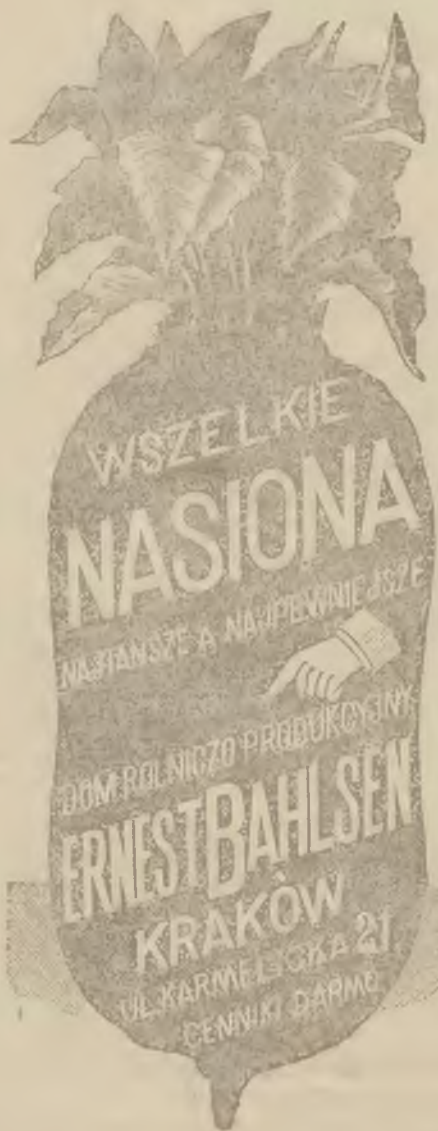
„KRAJ“

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia. 22

Skład nasion Ernesta BAHLSENA w Krakowie.



Skład nasion Ernesta BAHLSENA w Krakowie.

Najtańsze źródło zakupu.

Także i na spłaty częściowe bez podwyższenia cen.

Wszelkie możliwe gatunki dywanów nowych, do pokojów, sieniowych i kościelnych, tuzów firanki, portyery, makiety, chodniki, kapy na stoly



Łóżka, koldry, kore, dery na konio, przeróżne artykuły dekoracyjne, towary lłiane i płócienne jak również bieliznę męską, damską i dzieciną poleca najtaniej renomowana firma:

Wiedeński Magazyn i skład dywanów

„AU LOUVRE“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6. Pila w Przemysku, ul. Mickiewicza 1. 4

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskie“.

Tomasya Żużle Thomasa potaniały!

14%	kwasu fosfor. z gwarancją	rozpuszczal- 2:38
15%	"	ności 2:55
16%	"	w kwasie 2:72
17%	"	cytryno- 2:89
18%	"	wym 3:06

ofiaruję w warunkach mojego katalogu Nr. 1 z d. 20 stycznia 1900 r.

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%

Dotyczy 100 kg. 100%